

Sygn. akt II Ca 879/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 stycznia 2013 r.

Sąd Okręgowy w Świdnicy, II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Barbara Nowicka

Sędziowie: SO Grażyna Kobus

SO Piotr Rajczakowski

Protokolant: Violetta Drohomirecka

po rozpoznaniu w dniu 17 stycznia 2013 r. w Świdnicy

na rozprawie

sprawy z powództwa **R. G.**

przeciwko **Towarzystwu (...) SA**

w W.

o zadośćuczynienie pieniężne w kwocie 25.000 zł

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego w Dzierżonowie

z dnia 24 września 2012 r., sygn. akt I C 95/11

I. oddala apelację;

II. nie obciąża powoda kosztami postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy w Dzierżonowie zasądził od strony pozwanej Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz powoda R. G. kwotę 15.000 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od kwoty 9.000 zł – od dnia 8 lipca 2010 roku do dnia zapłaty i od kwoty 6.000 zł – od dnia 8 sierpnia 2012 roku do dnia zapłaty (pkt I), dalej idące powództwo oddalił (pkt II) i zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda kwotę 282, 60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt III).

Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych:

Powód R. G. intensywnie uprawiał sport. Grał w piłkę nożną, siatkówkę i pływał.

W okresie od dnia 25 września 2009 roku do dnia 24 września 2010 roku, samochód osobowy marki R. (...), o numerze rejestracyjnym (...), był objęty umową ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych zawartą ze stroną pozwaną Towarzystwem (...) S.A. w W..

W dniu 18 maja 2010 roku była brzydka pogoda. Jezdnia była mokra i leżały na niej liście. Około godziny 18.00, opisanym powyżej pojazdem jechali: powód, Ł. J. (kierowca) i R. B.. Na drodze pomiędzy miejscowościami M. i Ś., kierujący przedmiotowym pojazdem nie dostosował prędkości do panujących warunków i na zakręcie wpadł w poślizg, uderzył w nasyp obok rowu, a następnie dachował. Na miejsce zdarzenia nie przyjechała ani policja, ani pogotowie. Po 40 minutach przyjechała natomiast laweta wezwana przez uczestników tego zdarzenia i zabrała samochód, uczestnicy zaś rozjechali się do domów.

W wyniku tegoż zdarzenia powód doznał stłuczenia prawego kolana, złamania kręgow szyjnych C6 i C7 oraz uszkodzenia kręgu szyjnego C5, a także odczuwał ból lewej strony klatki piersiowej i lewego barku.

Następnego dnia powód udał się do lekarza pierwszego kontaktu, który skierował go do chirurga. Chirurg przyjął go tego samego dnia i zlecił wykonanie zdjęcia rentgenowskiego. Następnie skierował powoda do (...)w Ś.(...)Szpitala (...)w Ś.. Do tego Szpitala powód został przyjęty w dniu 25 maja 2010 roku i przebywał w nim do dnia 27 maja 2010 roku. W trakcie pobytu w tej placówce wykonano badanie TK kręgosłupa oraz przepisano mu leki przeciwbólowe i witaminy, a także zalecono noszenie twardego kołnierza ortopedycznego przez okres trzech miesięcy.

Po opuszczeniu Szpitala powód korzystał z pomocy ortopedy, który po upływie trzech miesięcy zamienił mu twarde kołnierze ortopedyczne na miękkie kołnierze ortopedyczne, który nosił on następnie przez półtora miesiąca. Miesiąc po wypadku powód udał się do neurologa, który zalecił rehabilitację w postaci laserów; przeszedł ją w październiku 2010 roku. Przez okres dwóch miesięcy po wypadku odczuwał intensywne dolegliwości bólowe kręgosłupa, barku i klatki piersiowej. W związku z tym zażywał leki przeciwbólowe. W późniejszym okresie dolegliwości bólowe były sporadyczne w związku z czym sporadycznie zażywał on takie leki.

Powód przebywał na zwolnieniu lekarskim do dnia 12 lipca 2010 roku. Po wypadku nie musiał stosować żadnej diety, nie wymagał też pomocy osób trzecich.

R. G. wykonuje pracę siedzącą, gdyż przez okres od czterech do ośmiu godzin siedzi przed komputerem. Z tego względu odczuwa w pracy bóle kręgosłupa i lewego barku. Takie dolegliwości odczuwa także w czasie długiej jazdy samochodem. Ze względu na opisane dolegliwości bólowe nie może już uprawiać sportu, a także korzystać z siłowni i nosić ciężkich przedmiotów.

Wskazane dolegliwości świadczą o utrzymywaniu się u powoda utrwalonego zespołu bólowo-korzeniowego odcinka kręgosłupa szyjnego. Ma on nadto w niewielkim stopniu ograniczoną ruchomość uszkodzonych kręgów. Może być ona wyćwiczona i przywrócona do stanu sprzed wypadku. Takie ćwiczenia trwałyby od czterech tygodni do sześciu tygodni.

Doznany przez powoda trwały uszczerbek na zdrowiu neurolog ocenił na 10 %, a ortopeda-traumatolog na 10 %.

Przebyte urazy prawdopodobnie przyczynią się do przyspieszenia powstania zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa i usztywnienia uszkodzonych kręgów.

Powód obecnie sam prowadzi samochód. Odczuwa strach jedynie w miejscu przedmiotowego wypadku oraz na ostrych zakrętach.

Zgłoszenia stronie pozwanej szkody powód dokonał w dniu 7 czerwca 2010 roku i zażądał przyznania mu zadośćuczynienia w kwocie 15.000 zł. Pozwana Spółka przyznała mu i wypłaciła z tytułu zadośćuczynienia kwotę 5.000 zł.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uwzględnił częściowo powództwo – a to do kwoty 15.000 zł, na podstawie art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 444 k.c., uznając, że jest to suma adekwatna do rozmiaru cierpień fizycznych

i psychicznych, jakich w wyniku wypadku doznał powód po doliczeniu do niej 5.000 zł, które otrzymał wcześniej od ubezpieczyciela. W pierwszym rzędzie Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na fakt, że w wyniku przedmiotowego zdarzenia powód doznał stłuczenia prawego kolana, złamania kręgów szyjnych C6 i C7 oraz uszkodzenia kręgu szyjnego C5, które to obrażenia uznał za w miarę poważne, nadto wziął także pod uwagę, że zaraz po wypadku odczuwał on ból lewej strony klatki piersiowej i lewego barku, a następnie przez okres dwóch miesięcy odczuwał intensywne dolegliwości bólowe kręgosłupa, barku i klatki piersiowej, które sporadycznie występują u niego do dzisiaj. W związku z tym powód był zmuszony zażywać leki przeciwbólowe i nadal czasami musi ich używać. Co istotne, wystąpiła u niego obecnie ograniczona ruchomość uszkodzonych kręgów szyjnych, która jednak ma niewielki stopień i może być przywrócona do stanu sprzed wypadku poprzez ćwiczenia trwające od czterech do sześciu tygodni. Wskazane dolegliwości w sposób istotny wpłynęły na życie powoda, albowiem nie może on już uprawiać sportów, a także korzystać z siłowni i nosić ciężkich przedmiotów. Proces leczenia powoda był w miarę długi i uciążliwy, gdyż był przez trzy dni hospitalizowany, a nadto musiał korzystać z pomocy chirurga, ortopedy i neurologa, dodatkowo zaś przez trzy miesiące był zmuszony używać twardego kołnierza ortopedycznego, a przez półtora miesiąca miękkiego kołnierza ortopedycznego. Przeszedł także rehabilitację w postaci zabiegów laserami oraz przez około dwa miesiące był niezdolny do pracy. Ponadto przebyte urazy prawdopodobnie przyczynią się do przyspieszenia powstania u powoda zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa i usztywnienia uszkodzonych kręgów, choć zaznaczył, że prawdopodobieństwo to nie jest zbyt duże. Sąd I instancji miał także na względzie, że trwały uszczerbek na zdrowiu powoda został wysoko oceniony przez biegłych sądowych z zakresu neurologii i ortopedii-traumatologii, gdyż każdy z nich uznał, iż wynosi on 10 %. Z drugiej strony zauważył jednak, że powód nie wymagał pomocy osób trzecich, nie musiał też stosować żadnej diety, a przy tym nadal kieruje samochodem i odczuwa strach tylko przejeżdżając w miejscu wypadku lub na ostrych zakrętach. W tych okolicznościach, Sąd przyjął, że charakter i trwałość obrażeń oraz długość leczenia powoda świadczą o umiarkowanym natężeniu doznanej przez niego krzywdy, co uzasadnia przyznanie mu zadośćuczynienia w kwocie 20.000 zł.

W apelacji od powyższego wyroku powód zaskarżył go w części oddalającej powództwo (pkt II) i zarzucił mu naruszenie prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 445 k.c. i zasądzenie zadośćuczynienia w wysokości nieuwzględniającej doznanej przez niego krzywdy oraz zasady pełnej kompensaty doznanej szkody.

Wskazując na powyższe, domagał się zmiany zaskarżonego wyroku w pkt II poprzez zasądzenie na jego rzecz od strony pozwanej dalszej kwoty 10.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wniesienia rozszerzonego powództwa do dnia zapłaty oraz zasądzenia na jego rzecz kosztów postępowania za I instancję, a nadto zasądzenia kosztów procesu za II instancję według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje :

Apelacja okazała się bezzasadna, a podniesione w niej zarzuty naruszenia prawa materialnego, a to przepisu art. 445 k.c., chybione.

Rozpoznając apelację Sąd Okręgowy podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego, jako uzasadnione zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, jak również rozważania prawne tego Sądu.

Apelujący zarzucał Sądowi I instancji dokonanie błędnej wykładni przepisu art. 445 k.c. podnosząc, że przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należało wziąć pod uwagę również jego młody wiek, fakt, że przed wypadkiem intensywnie uprawiał sporty (grał w piłkę nożną, siatkówkę, pływał) obecnie zaś uprawianie jakiegokolwiek sportu czy nawet noszenie cięższych przedmiotów jest absolutnie wykluczone, to, że proces leczenia był dla niego długi i uciążliwy, nadto, że wielce prawdopodobne jest, iż w przyszłości nastąpi przyspieszenie zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa i usztywnienia uszkodzonych kręgów, a cierpienia fizyczne utrzymujące się do chwili obecnej pod postacią dolegliwości bólowych mają charakter nieodwracalny. Wreszcie, że nadal występują u niego ograniczenia ruchomości uszkodzonych kręgów szyjnych, a także przede wszystkim fakt, że – jak wynika z opinii biegłych – urazy jakich doznał powodują u niego trwały uszczerbek na zdrowiu w stopniu 20%, co też świadczy o znacznym upośledzeniu czynności uszkodzonych narządów, czego Sąd I instancji nie uwzględnił. Wskazał, że wysokość przyznanego mu zaskarżonym wyrokiem zadośćuczynienia jest dowolna, nie uwzględnia doznanego uszczerbku, ani

faktu, że konsekwencje odniesionego w wypadku urazu będzie odczuwać do końca życia. Jego zdaniem – celem zachowania kompensacyjnego charakteru zadośćuczynienia – należało z tego tytułu zasądzić łącznie kwotę 25.000 zł.

Sąd Okręgowy nie podziela takiego stanowiska, a zarzuty powyższe poczytuje wyłącznie za polemikę z prawidłowymi ustaleniami i oceną Sądu I instancji.

Na wstępie należy wskazać, iż przewidziane w art. 445 k.c. świadczenie powinno przede wszystkim spełniać funkcję kompensacyjną, ale z drugiej strony nie powinno być ono niewspółmierne w stosunku do doznanej krzywdy. Zgodnie z treścią art. 445 § 1 k.c. zadośćuczynienie ma być "odpowiednie". Ustalenie jaka kwota w konkretnych okolicznościach jest "odpowiednia", należy do sfery swobodnego, lecz nie dowolnego uznania sędziowskiego. Ustalając wysokość należnego zadośćuczynienia Sąd winien mieć na uwadze całokształt okoliczności konkretnej sprawy, w tym w szczególności stopień cierpienia fizycznych i psychicznych pokrzywdzonego (tj. ujemnych uczuć przeżywanych w związku z cierpieniami fizycznymi), ich intensywność i czas trwania, rodzaj naruszonego dobra, nieodwracalność następstw wypadku (kalectwo, oszpeccenie), dotychczasowy tryb życia poszkodowanego, rodzaj wykonywanej przez niego pracy, rokowania (prognozy) na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową, wiek poszkodowanego, stopień winy sprawcy szkody oraz inne podobne czynniki. Świadczenie to ma bowiem na celu przyniesienie poszkodowanemu równowagi emocjonalnej naruszonej przez doznane cierpienia.

Wszystkie wskazane wyżej kryteria w odniesieniu do powoda Sąd Rejonowy uwzględnił przy rozstrzygnięciu o zasadności jego roszczenia uznając w konsekwencji w szczególności, że charakter i trwałość doznanych przez niego obrażeń oraz długość leczenia świadczą o umiarkowanym natężeniu doznanej krzywdy. Dokonaną przez tenże Sąd ocenę należało podzielić, co więcej, nie sposób przypisać jej – wbrew podnoszonym zarzutom – charakteru dowolności. W tym miejscu podkreślić trzeba, że stosownie do utrwalonego już stanowiska judykatury, które Sąd Okręgowy rozpoznający niniejszą sprawę podziela, skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 445 k.c. wymaga wykazania, że pominięte zostały przez sąd orzekający okoliczności istotne dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia (a więc, że nie wzięto pod uwagę wszystkich istotnych kryteriów wpływających na tę postać kompensaty) albo wykazania, że - pomimo uwzględnienia wszystkich istotnych przesłanek - ustalone przez sąd zadośćuczynienie jest nieadekwatne do rozmiaru krzywdy poszkodowanego. Korygowanie bowiem przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może nastąpić tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmierne nieodpowiednie, czyli albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (vide m. in.: wyroki Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 września 2012 roku, sygn. akt I ACa 607/12, Lex nr 1223370; Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 26 września 2012 roku, sygn. akt I ACa 399/12, Lex nr 1220410; Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 11 września 2012 roku, sygn. akt I ACa 773/12, Lex nr 1223210; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 2006 roku, sygn. akt V CK 384/05, Lex nr 179739). Sytuacja taka w przedmiotowej sprawie nie występuje.

W apelacji powód akcentował zwłaszcza stopień doznanego uszczerbku na zdrowiu, który – w jego ocenie – nie został w dostateczny sposób uwzględniony, nadto przywołał przykłady z orzecznictwa wskazując na kwoty przyznawanego w konkretnych sprawach zadośćuczynienia w odniesieniu do ustalonego w tychże sprawach stopnia uszczerbku na zdrowiu poszkodowanych. Podnoszone przez skarżącego argumenty nie mogły wywołać korzystnych dla niego skutków w zakresie podwyższenia kwoty przyznanej przez Sąd I instancji zadośćuczynienia. Świadczenie to ma indywidualny charakter, dlatego też przyjmuje się, że stosowanie automatyzmu w ustalaniu jego wielkości w zależności od stopnia uszczerbku na zdrowiu czy też w oparciu o rozstrzygnięcia wydawane w innych sprawach, nie jest prawidłowe. Na miarę krzywdy nie wpływa bowiem jedynie procentowo stwierdzony uszczerbek na zdrowiu poszkodowanego. Podkreślić także należy, że nietrafne jest również posługiwanie się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia jedynie określonymi jednostkami przeliczeniowymi np. w postaci najniższego czy średniego wynagrodzenia pracowniczego bądź wskaźnikami przyjmowanymi do wypłaty jednorazowego świadczenia w ramach ubezpieczeń społecznych, czy też wreszcie jakimikolwiek innymi, matematycznymi przelicznikami. Wysokość zadośćuczynienia pieniężnego za krzywdę dochodzonego w konkretnym postępowaniu cywilnym nie może być w ten sposób odgórnie krępowana. Nie można więc podzielić stanowiska apelującego, że przy ustalonym u niego trwałym

uszczerbku na zdrowiu w łącznej wysokości 20 %, kwotą odpowiednią w rozumieniu art. 445 k.c. winna być kwota 30.000 zł (przy uwzględnieniu wypłaconej mu przez stronę pozwaną w postępowaniu likwidacyjnym kwoty 5.000 zł).

Sąd Okręgowy podzielił ocenę Sądu Rejonowego co do rozmiaru cierpień powoda oraz należnego mu w ramach rekompensaty krzywdy zadośćuczynienia. Wprawdzie z opinii biegłych sądowych wynika, że powód doznał 20% trwałego uszczerbku na zdrowiu, jednakże rozmiar cierpień fizycznych i psychicznych, czas ich trwania oraz prognozy na przyszłość co do stanu zdrowia powoda pozwalają przyjąć, że wysokość zadośćuczynienia została ustalona prawidłowo. Według biegłej neurolog I. G. zakres doznanych przez niego obrażeń może skutkować utrzymywaniem się zespołu bólowego korzeniowego odcinka kręgosłupa szyjnego i wpływać na dalsze jego funkcjonowanie, niemniej jednak obrażenia te nie wiązały się ze znacznymi dolegliwościami bólowymi, a stopień bólu i cierpienia powoda określony został przez biegłą jako umiarkowany i na takim poziomie utrzymywał się przez okres pierwszych dwóch – trzech miesięcy po wypadku, obecnie zaś zespół bólowo-korzeniowy choć jest utrwalony, to jednak ma on niewielkie nasilenie. Potwierdzone również przez biegłą zostało, że w przypadku tego zespołu przyjmowanie pewnych wymuszonych pozycji ciała lub intensywna aktywność fizyczna może powodować nasilenie dolegliwości bólowych. Jednakże nie jest przecież wykluczona całkowita aktywność powoda, a ograniczona jest jedynie możliwość uprawiania pewnych rodzajów sportu czyli takich, które obciążają w sposób szczególny odcinek szyjny kręgosłupa. Niekorzystne jest zatem bieganie, pływanie stylem klasycznym czy podnoszenie ciężarów lub też jeżdżenie na rowerze, zwłaszcza sportowym. Gołosłowne i niczym nieoparte są zatem podnoszone w apelacji zarzuty jakoby obecnie – w sytuacji utrzymującego się u powoda utrwalonego zespołu korzeniowego odcinka kręgosłupa szyjnego – uprawianie przez niego jakiegokolwiek sportu czy nawet noszenie cięższych przedmiotów jest absolutnie wykluczone. Jest zgoła odmiennie – nie została bowiem całkowicie wyłączona u powoda możliwość dalszego aktywnego spędzania wolnego czasu, bo choć niewątpliwie nastąpiło w tym zakresie pewne ograniczenie, niemniej jednak w dalszym ciągu może on uprawiać inne niż wymienione sporty (jak np. pływanie innym stylem niż klasyczny, jazda na rowerze, na którym powód siedziałby w pozycji wyprostowanej), a ogólna gimnastyka i ćwiczenia są wręcz – zdaniem biegłej – w jego przypadku wskazane i zalecane. Co się zaś tyczy prawdopodobieństwa, że wskutek wypadku i doznanych w jego wyniku obrażeń przyspieszeniu ulegnie proces powstawania u powoda zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa to zaznaczyć trzeba, że jakkolwiek rzeczywiście ono istnieje, to jednak według biegłej jest ono średnie (nie jest to zaś – jak utrzymywał apelujący – „wielce prawdopodobne”). Na marginesie jedynie zaznaczyć trzeba, że powstawanie zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa jest zjawiskiem naturalnym, związanym z wpływem czasu i starzeniem się organizmu, a zatem zmiany takie mogłyby u powoda wystąpić niezależnie od tego czy przedmiotowy wypadek miałby miejsce.

Przechodząc z kolei do opinii biegłego ortopedy-traumatologa A. N. zauważyć trzeba, że wprawdzie stwierdził on, iż trwały uszczerbek na zdrowiu powoda polega na radiologicznym stwierdzeniu obniżenia przednich krawędzi trzonów kręgowych C6 i C7, uznał jednakowoż, że nie powinno to wpływać na dalsze prawidłowe funkcjonowanie tego odcinka kręgosłupa, jak też, że obrażenia te nie mają wpływu na dalsze funkcjonowanie organizmu powoda. Wynikające z doznanych przez powoda obrażeń dolegliwości bólowe miały typowy, krótkotrwały charakter (taki jaki zwykle odczuwany jest w podobnych wypadkach zaraz po urazie) i wykazujący tendencję malejącą w kolejnych dniach. Nadto biegły ten stwierdził, że przedmiotowy wypadek w bardzo nieznacznym i krótkotrwałym czasie mógł ograniczyć możliwość pracy (powód odzyskał zresztą zdolność do pracy już począwszy od lipca 2010 roku). Dalej biegły wskazał, że jakkolwiek następstwa powypadkowe mają charakter trwałe i nieodwracalne jeśli chodzi o złamania blaszek granicznych trzonów kręgowych szyjnych C6 i C7 (obniżony nieznacznie trzon tych kręgów nie uniesie się i nie odbuduje), niemniej jednak dla pełnego funkcjonowania pacjenta, możliwości normalnej pracy i życia jak przed wypadkiem tak niewielki uszczerbek w istocie nie ma znaczenia. Odnośnie natomiast rokowań co do stanu zdrowia powoda zaznaczył, że jedynie w dalekiej przyszłości, odniesione przez niego obrażenia mogą (aczkolwiek nie muszą) skutkować zmianami zwyrodnieniowymi typu osteofitoza, przy czym zmiany takie występują u wielu osób bez pourazowych okoliczności. Prawdopodobieństwo wystąpienia takich zwyrodnień u powoda określił biegły jako „troszkę większe” niż u osób, które nie doznały urazu, z uwagi na fakt, że jego uszkodzenie nie było znaczne. Zwyrodnienia takie jeszcze się u powoda nie pojawiły, nie wiadomo też czy w ogóle się pojawią i w jakim ewentualnie czasie.

Odnośnie zaś do podnoszonego przez powoda ograniczenia ruchomości kręgosłupa wskazać należy, że zgodnie z opinią biegłego ortopedy-traumatologa razem z uszkodzeniem kręgosłupa doszło także u niego do uszkodzenia tkanek miękkich (ścięgien aparatu więzadłowego stawów), przy czym z uszkodzeniem tym rzeczywiście związane jest ograniczenie ruchomości (najpierw ograniczenie bólowe, a później przyczynowe związane z uszkodzeniem aparatu więzadłowego stawów). W zależności od tego jak znaczne było to uszkodzenie, następuje także ograniczenie ruchomości. W opinii biegłego w przypadku powoda było to niewielkie uszkodzenie (leczone krótko, bo 8 tygodni), a tym samym również ograniczenie ruchomości było nieznaczne i nadal jest niewielkie (ograniczenie o 10 stopni nie jest wielkim ograniczeniem ruchomości). Jakkolwiek biegły określił, że to ograniczenie ruchomości u powoda stanowi trwały uszczerbek na jego zdrowiu, to jednak oszacował, że stopień tego uszczerbku jest niewielki i mógłby określić jego wysokość na około 10%. Nie bez znaczenia jest tu jednak ta, pomijana przez powoda okoliczność, że ograniczenie to może jednak zostać wyćwiczone, a stan powoda przywrócony do stanu sprzed wypadku. Nie występują u niego bowiem żadne zmiany mechaniczne lub organiczne pourazowe, które uniemożliwiałyby zmniejszenie zakresu ruchomości. Według biegłego ćwiczenia takie trwałyby ok. 4 – 6 tygodni.

Zdaniem Sądu Okręgowego – mając na względzie m. in. urazy, jakich doznał powód w wyniku wypadku, związane z tym cierpienia i dolegliwości bólowe, stosunkowo krótki okres leczenia, brak konieczności korzystania przez powoda z opieki osób trzecich przy codziennych czynnościach, brak konieczności stosowania specjalnej diety, aktualną niemożność tak intensywnego uprawiania sportu jak przed wypadkiem, powstały u niego trwałe 20 % uszczerbek na zdrowiu, ale też uwzględniając fakt, że powód w stosunkowo krótkim czasie odzyskał sprawność, samodzielność i zdolność do wykonywania pracy oraz korzystne rokowania co do jego stanu zdrowia fizycznego, niewielkie obecnie i sporadycznie występujące dolegliwości bólowe, nieznaczne ograniczenie ruchomości z możliwością jednak jego wyćwiczenia – zasądzona przez Sąd Rejonowy kwota 15.000 zł tytułem dalszego zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (która łącznie z kwotą przyznaną przez stronę pozwaną w toku postępowania likwidacyjnego daje w sumie 20.000 zł) nie jest zbyt niska i stanowi sumę odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. tj. adekwatną do doznanej przez niego krzywdy i w pełni ją rekompensującą.

Mając na uwadze powyższe, wniesioną przez powoda apelację, jako nieuzasadnioną, Sąd Okręgowy oddalił na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzekł zgodnie z art. 102 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Wprawdzie – skoro apelacja podlegała oddaleniu w całości – uznać trzeba było, że powód przegrał proces przed Sądem II instancji (co dawało podstawę do obciążenia go kosztami postępowania poniesionymi przez stronę przeciwną po myśli art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.), niemniej jednak w okolicznościach niniejszej sprawy zastosowanie winien znaleźć przepis art. 102 k.p.c., w myśl którego w wypadkach szczególnie uzasadnionych Sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis ten ustanawia zasadę słuszności, będącą odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Sąd Okręgowy uznał, iż obciążanie powoda kosztami postępowania odwoławczego (kosztami zastępstwa procesowego poniesionymi przez stronę pozwaną) byłoby nieuzasadnione jeśli się zważy na charakter roszczenia powoda (zadośćuczynienie), fakt jego subiektywnego przekonania o słuszności zajmowanego stanowiska oraz ocenny charakter jego roszczenia co do wysokości.